Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRES ILUSTROWANY

Nr 12 (1978)
ROK VII.

NIEDZIELA
PONIEDZIAŁEK



Huta „Kościuszko" w ramach Planu 6-letniego podlega dalszej rozbudowie i unowocześnieniu. Niedawno uruchomiono nowoczesny wielki piec „B". Obecnie prowadzone są intensywne prace przy budowie następnego z kolei wielkiego pieca „C".
Na zdjęciu: fragment nowowybudowanego wielkiego pieca „B".
CAF fot. St. Wdowiński

W odpowiedzi na kłamstwa rządu USA

Niezbite dowody i fakty

dywersyjnej działalności antypolskiej przytacza nota rządu R. P.

Domagamy się unieważnienia nikczemnej ustawy z 10 paźdz. ub. r.

WARSZAWA — W odpowiedzi na notę Stanów Zjednoczonych AP z dn. 24 grudnia 1951 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazało dn. 12 stycznia 1952 r. ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie, notę następującej treści:

Rząd polski w nocie swej z 1 grudnia 1951 r. stwierdził, że podpisana przez prezydenta Trumana „ustawa z 1951 r. o wzajemnym bezpieczeństwie" wymienia „wyraźnie Polskę jako kraj, do którego rząd Stanów Zjednoczonych zamierza nasyłać, względnie w którym chciałby werbować faszystowskie i kryminalne elementy dla szpiegostwa, sabotażu i dywersji skierowanych przeciwko państwu polskiemu. Wspomniana ustawa asygnuje na tę zbrodniczą działalność specjalny fundusz w wysokości 100 milionów dolarów, z którego mają być opłacani zwerbowani przez wywiad amerykański zdrajcy narodu polskiego w kraju i za granicą".

Rząd polski przytoczył w swej nocie niezbite dowody systematycznej, planowej i wieloletniej działalności wywiadowczej i dywersyjnej rządu Stanów Zjednoczonych, skierowanej przeciwko narodowi i państwu polskiemu. **Rząd polski zażądał unieważnienia wspomnianej wyżej amerykańskiej ustawy, która stanowi brutalną próbę mieszania się w wewnętrzne sprawy Polski i jest jeszcze jednym wyrazem antypolskiej, antypokojowej, agresywnej polityki kół rządzących Stanów Zjednoczonych, potępianej coraz bardziej stanowczo przez opinię świata.**

Nie potrafią odpowiedzieć

W swej nocie z 24 grudnia 1951 r. **RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH NIE BYŁ W STANIE PRZYTOCZYĆ ŻADNEGO RZECZOWEGO ARGUMENTU, który by podważył udokumentowane zarzuty organizowania akcji, skierowanej przeciwko najelementarniejszym zasadom międzynarodowego współżycia, bezpieczeństwa i porządku publicznego.**

Aby uchylić się od merytorycznej odpowiedzi, rząd Stanów Zjednoczonych uciekł się do propagandowego chwytu, nie praktykowanego w korespondencji międzynarodowej, pisząc, że nota polska „naśladuje ogólny wzór wcześniejszej noty rządu radzieckiego w tej sprawie i jest wyraźnie przezeń inspirowana".

Nie ulega wątpliwości, że istnieje pełna i niejednokrotnie deklarowana przez naród polski, nienaruszalna solidarność Polski ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi innymi miłującymi pokój narodami w obronie przed zbrodniczą akcją podżegaczy wojennych, organizatorów agresji i dywersji.

Niezdarna „uszczypliwość" na ten temat zawarta w nocie amerykańskiej trafia kulą w płot i jest wyrazem bezsilnej irytacji rządu Stanów Zjednoczonych wobec zdemaskowania przed całym światem jego niedopuszczalnych praktyk.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Dziewiarze NRD do towarzyszy w Łodzi

WARSZAWA — Z okazji Nowego Roku, załogi zakładów przemysłu włókienniczego przesłały m. in. włókniarzom Zwickau i Plauen w NRD oraz tkaczom okręgu Nelson w Wielkiej Brytanii listy z serdecznymi, bratnimi pozdrowieniami. Na listy te napłynęły już odpowiedzi.

Załoga Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. M. Buczka w Łodzi otrzymała od robotników zakładów dziewiarskich „Przodownik" w Zwickau-Planitz w Saksonii list, w którym czytamy m. in.:

„Wasz list jest jeszcze jednym świadectwem, że doceniacie naszą uporczywą walkę o demokratyczne, zjednoczone Niemcy. Wiemy, że nie jesteśmy odosobnieni w tej naszej walce, że korzystamy z poparcia Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej oraz wszystkich miłujących pokój ludzi.

Wiemy, że możemy pokrzyżować plany podżegaczy wojennych. Dlatego jesteśmy czujni i walkę o pokój uważamy za jedno z najważniejszych naszych zadań. Nie chcemy by Niemcy po raz trzeci stały się zarzewiem wojny światowej. Wierzymy, że siły pokoju i postępu, którym przewodzi Związek Radziecki, unicestwią zbrodnicze plany podżegaczy wojennych".

W dalszej części listu dziewiarze z Zwickau zwracają się do włókniarzy polskich o podzielenie się z nimi doświadczeniami w walce o wykonywanie planów produkcyjnych podkreślając, że pomoże im to w realizacji planu 5-letniego — wkładu mas pracujących NRD w walkę o pokój na świecie.

Serdeczny list otrzymała również załoga ZPB im. 1 Maja w Łodzi od załogi zakładów przędzalniczych w Plauen w NRD.

ZSRR odrzuca

wykrętne „tłumaczenia" rządu USA

MOSKWA — Jak wiadomo, rząd radziecki w swej nocie z 21 listopada 1951 r. zaprotestował wobec rządu Stanów Zjednoczonych przeciwko uchwalonej w Stanach Zjednoczonych „ustawie z 10 października 1951 r. o wzajemnym zapewnieniu bezpieczeństwa", która przeznacza sumę 100 milionów dolarów na organizowanie działalności dywersyjnej, skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Rząd radziecki wskazywał w swej nocie, że oczekuje od rządu Stanów Zjednoczonych podjęcia koniecznych kroków, w celu uchylenia tej ustawy.

Dnia 19 grudnia 1951 r. rząd Stanów Zjednoczonych przekazał rządowi radzieckiemu odpowiedź, w której rząd amerykański wbrew faktom neguje agresywny charakter tej ustawy i broni jej.

Dnia 9 stycznia br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR wystosowało za pośrednictwem ambasady Stanów Zjednoczonych w Moskwie notę do rządu Stanów Zjednoczonych, w której stwierdza, iż **nie może uznać odpowiedzi rządu USA za zadowalającą.**

W związku z notą rządu Stanów Zjednoczonych z 19 grudnia 1951 r., rząd radziecki zwraca ponownie uwagę rządu USA na zobowiązania, które powzięły Stany Zjednoczone na mocy układu radziecko-amerykańskiego z 16 listopada 1933 r.

Biorąc pod uwagę, iż uchwalenie przez Stany Zjednoczone ustawy z dnia 10 października 1951 r. jest niesłychanym pogwałceniem norm prawa międzynarodowego i brutalnym pogwałceniem układu radziecko-amerykańskiego z dnia 16 listopada 1933 r., oraz że fakt ten stanowi akt agresywny wobec ZSRR, rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć ponownie, iż odpowiedzialność za tego rodzaju działalność spada całkowicie na rząd Stanów Zjednoczonych, oraz domaga się stanowczo uchylenia wyżej wymienionej ustawy.

Szczątki człowieka sprzed 30 tys. lat znaleziono w Kazachstanie

MOSKWA — Pracownicy Akademii Nauk Kazachskiej SRR natrafili na prawym brzegu rzeki Irtysz w obwodzie pawłodarskim w Kazachstanie na szczątki szkieletu człowieka prehistorycznego. Przeprowadzone badania naukowe wykazały, że jest to szkielet człowieka żyjącego w okresie paleolitu przed 30 tys. lat.

Podpisanie umowy na 5 lat

Współpraca kulturalna między Polską i NRD

służy pokojowym celom polityki obu państw

WARSZAWA. W okresie od 7 do 12 stycznia 1952 r. bawiła w Berlinie delegacja rządu Rzeczypospolitej Polskiej pod kierownictwem wiceministra Szkolnictwa Wyższego ob. Henryka Golańskiego w celu zawarcia z rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej długoterminowej umowy o współpracy kulturalnej oraz w celu uzgodnienia programu wymiany kulturalnej na rok 1952.

Na czele delegacji rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej stał przewodniczący Państwowej Komisji dla Spraw Sztuki p. Helmut Holtzhauer.

Obrady cechowała atmosfera serdecznej przyjaźni.

W dniu 8 stycznia 1952 r. nastąpiło podpisanie umowy o współpracy kulturalnej.

W związku z podpisaniem umowy minister Dertinger wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Podczas gdy dyplomacja zachodnia z odrażającą gorliwością organizuje wojenne spiski, sojusze i koalicje, mobilizuje armie i rozbudowuje przemysł zbrojeniowy, nasze narody czynią wszystko, by zmobilizować dla celów pokojowych siły duchowe i kulturalne i rozwijać budownictwo pokojowe.

Tej mobilizacji sił pokojowych służy podpisana przez nas obecnie umowa".

Ambasador Izydorczyk, odpowiadając na przemówienie ministra Dertingera, oświadczył m. in.:

„Podstawy przyjaźni między naszymi narodami wyrosły na gruncie głębokich i nieodwracalnych przemian historycznych. Wyzwolone przez bohaterską Armię Radziecką spod jarzma faszyzmu, państwa nasze rozwijają się i rosną w siłę. Skupione wokół Związku Radzieckiego i za jego przykładem wyciągają przyjazną dłoń do wszystkich pokój miłujących narodów".

Umowa o współpracy kulturalnej została zawarta na lat 5.

Złote odznaki dla racjonalizatorów przemysłu ciężkiego

WARSZAWA. — 12 bm. w Warszawie odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów i złotych odznak zasłużonym racjonalizatorom przemysłu ciężkiego.

Po wręczeniu odznak i dyplomów minister Przemysłu Ciężkiego Julian Tokarski wygłosił krótkie przemówienie, w którym podkreślił m. in. wagę ruchu racjonalizatorskiego dla realizacji postępu techniki i dalszej mechanizacji prac w przemyśle ciężkim w okresie Planu 6-letniego.

W imieniu odznaczonych podziękował za zaszczytne wyróżnienie racjonalizator Bolesław Górecki, 71-letni ślusarz narzędziowy ZWUT, 25-krotny racjonalizator.

Przyjęcie dla historyków w Prezydium Rządu

WARSZAWA — W dniu 12 bm. w godzinach wieczornych prezes Rady Ministrów przyjął w Prezydium Rady Ministrów uczestników konferencji metodologicznej historyków polskich, wśród których obecni byli goście konferencji — uczeni radzieccy z akademikiem B. Grekowem na czele.

Na przyjęciu obecni byli m. in.: sekretarz KC PZPR Edward Ochab, min. Szkolnictwa Wyższego A. Rapacki oraz min. Spraw Zagranicznych dr St. Skrzeszewski.

Nowy kandydat prez. Auriola

PARYŻ — Po odmowie przywódcy partii radykalnej Delbos, prezydent Auriol zwrócił się do deputowanego partii radykalnej Faure z propozycją przyjęcia misji utworzenia nowego rządu. Faure pełnił funkcje ministra sprawiedliwości w rządzie Plevena.

Udzieli on odpowiedzi w poniedziałek.

Kwiatek z amerykańskiej łączki

Taksówki mają uszy...



AMERYKAŃSKA WOLNOŚĆ
(wg „Krokodula")

WASZYNGTON. Jak donosi prasa, szef federalnego biura śledczego (FBI) Hoover wystosował niedawno do przewodniczącego amerykańskiego związku właścicieli taksówek Franka Sawyera pismo, w którym domaga się, aby wszyscy szoferzy taksówek podsłuchiwali rozmowy pasażerów i donosili agentom FBI o wszystkich wypadkach „anty-amerykańskiej" działalności, o których uda im się dowiedzieć.

Komentując żądanie FBI, „Washington Post" podkreśla, że Hoover pragnie, aby „znaczna część ludności amerykańskiej występowała w charakterze nieoficjalnych donosicieli".

Wyrok w procesie szpiegów USA w Czechosłowacji

PRAGA — Zakończył się tu proces 8-osobowej grupy szpiegów i terrorystów amerykańskich z Janem Hosekiem na czele. W toku przewodu sądowego została w pełni ujawniona nikczemna, antypaństwowa działalność wszystkich oskarżonych.

W toku rozprawy Hosek przyznał się z cyniczną otwartością do zbrodniczej działalności, stwierdzając, że wypełniał zadania szpiegowskie swych mocodawców amerykańskich. Również pozostali oskarżeni przyznali się do winy.

Sąd skazał 5 oskarżonych na karę śmierci, a 3 pozostałych na kary do żywotniego więzienia.

Sukces gospodarczy narodu rumuńskiego

BUKARESZT. — Prasa rumuńska podaje, że plan gospodarczy 1951 roku — pierwszego roku planu 5-letniego, wykonany został w 104 proc.

Tematy dnia

Nauka... idzie w las!

Londyńskie pismo „Daily Worker“ zamieściło poniższą rozmowę ojca z synem, która daje wiele do myślenia również dorosłym.

SYN: — A więc przed kim właściwie musimy się bronić?

OJCIEC: — Jasne — przed Związkiem Radzieckim. Tylko mi nie opowiadaj, że tego nie uczono cię w szkole.

SYN (z zaciekawieniem): — W takim razie powiedz mi gdzie walczy Armia Radziecka?

OJCIEC (nieco zaskoczony): — Hm... właściwie, jeżeli dokładnie się zastanowić — to nigdzie.

SYN (zdziwiony): — Nigdzie?

OJCIEC: — Nie.

SYN: — Nasz nauczyciel mówił, że Związek Radziecki ma dużą armię.

OJCIEC: — Olbrzymią, niebezpieczną! Dlatego właśnie musimy się bronić.

SYN: — Ale on mówił również, że Amerykanie są o wiele silniejsi. Wszędzie mają swoich żołnierzy. Czy radzieccy żołnierze też są wszędzie?

OJCIEC: — Nie.

SYN (zdziwiony): — Tak?

OJCIEC: — Ale oni są znacznie silniejsi od nas.

SYN (po namyśle): — Tatusiu, jeżeli Związek Radziecki chce przeciwko nam walczyć, to dlaczego nie robi tego teraz, kiedy jest silniejszy? Ja bym tak zrobił, ty pewnie też?

OJCIEC: — Tak... to jest nie... Ale ty się spóźnisz do szkoły.

SYN: — Nasz nauczyciel powiedział jeszcze, że rząd radziecki wezwał wszystkich swoich obywateli do podpisania Apelu Pokoju.

OJCIEC: — Właśnie dlatego, że pragnie wojny.

SYN (zaskoczony): — To dziwne...

OJCIEC (ostro): — Ależ całkiem nie! Rząd amerykański postąpił w tym wypadku całkiem inaczej. Zabronił Amerykanom podpisywania wszelkich apeli pokojowych.

SYN: — Zrobił to dlatego, że chce pokoju?

OJCIEC: — Oczywiście.

SYN: — Teraz rozumiem... A więc musimy przygotowywać obronę?

OJCIEC: Rozumie się...

SYN: — Ale czy nie moglibyśmy przy tym również mieć pod dostatkiem jedzenia?

OJCIEC: — Ależ, dziecko, jednego i drugiego nie możemy robić.

SYN: — A jak jest z mieszkaniami i szpitalami?

OJCIEC (bohatersko): — Musimy ponosić ofiary. Mniej domów i zrezygnować ze szpitali.

SYN: — Również mniej węgla.

OJCIEC: — Zupełnie słusznie, synku.

SYN (zastanawia się): — Ale za to więcej samolotów i bomb?

OJCIEC (zdenerwowany): — No tak, oczywiście.

SYN: — To wszystko dla pokoju?

OJCIEC: — Nie, dla obrony.

SYN (wciąż jeszcze w zamyśleniu): — Ale... czy wobec tego nie będziemy mieli wciąż mniej do obrony?

OJCIEC (wyraźnie rozzłoszczony): — Idź wreszcie do szkoły. Marsz!

SYN (poważnie): — Już idę, ojcze. Sądzę, że będę musiał jeszcze wiele się uczyć...

Rządowi USA nie uda się

zrzucić z siebie odpowiedzialności za organizowanie dywersji i szpiegostwa

Nota polska do USA

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Co się tyczy meritum sprawy, to na nic się nie zda powtarzanie frazesów, że „ustawa z 1951 r. o wzajemnym bezpieczeństwie“ służyć ma rzekomo „ofiarom ucisku“, skoro niezliczone fakty i dowody przeczą temu nader wymownie. **Fakty świadczą niezbicie, że w akcji, której finansowaniu służy amerykańska ustawa z 10 października 1951 r., chodzi po prostu o organizowanie morderstw i aktów dywersji, o sianie zamętu i organizowanie szpiegostwa w Polsce oraz w innych krajach obozu pokoju.** Sam zresztą wnioskodawca tej ustawy, członek kongresu Stanów Zjednoczonych, p. Kersten, stwierdził, że uchwalone w związku z nią kredyty są przeznaczone na **„SIANIE TERRORU I POPEŁNIANIE AKTÓW TERRORYSTYCZNYCH“** w Polsce oraz w innych miłujących pokój państwach.

Ośrodki szpiegowskie w zach. Niemczech

Rząd polski — poza faktami przytoczonymi w swej nocie z dnia 1 grudnia 1951 r. — posiada bardzo liczne dowody, że ekspozytury dywersyjno-wywiadowcze rządu Stanów Zjednoczonych zorganizowały na terenie Niemiec zachodnich oraz w zachodnim sektorze Berlina ośrodki, ukrywające się pod różnymi szyldami, przede wszystkim zaś pod szyldem instytucji „udzielających pomocy uchodźcom“, „obozów dla obcokrajowców“ itp.

Ośrodki te w ostatnim okresie ze szczególną intensywnością trudnią się werbunkiem dywersantów, szpiegów i terrorystów spośród zbiegłych z Polski wszelakiego rodzaju mętów, wykolejeńców i kryminalistów, nie szczędząc na to pieniędzy i nie gardząc też szantażem.

Wystarczy wymienić kilka takich ośrodków, które dla wprowadzenia w błąd opinii maskują swe prawdziwe przeznaczenie pod różnymi nazwami. Tak np. **ośrodek wywiadu amerykańskiego w Zehlendorf czerpie swe „kadry“ z obozu dla obcokrajowców przy Rothenburgstrasse nr 18 w Berlinie,** jak również z „kompanii wartowniczych“, więzień i aresztów na terenie Niemiec zachodnich. **Inny znów ośrodek wywiadu amerykańskiego w dzielnicy Kreuzberg przy Stresemannstrasse nr 8 korzystał z obozów IRO i z obozu uchodźców w Norymberdze.**

Nasłani agenci schwytani w Polsce

W tym samym kierunku rozwija gorączkową działalność ośrodek dyspozycyjny CIC w Monachium oraz placówka w Bremie. Jedna z amerykańskich szkół szpiegowskich mieści się w Bielefeld. Właśnie po ukończeniu tej szkoły szpiegowskiej dwaj schwytani później w Polsce dywersanci Zbigniew Rostek i Jerzy Wasilewski otrzymali pistolety i pełne wyposażenie dywersyjne.

W drugiej połowie 1951 r. zostało wysłanych do Polski między innymi pięciu szpiegów, skazanych następnie wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie w dniu 7 stycznia 1952 r. W toku przewodu sądowego stwierdzono, że werbowaniem do działalności szpiegowsko-dywersyjnej zajmuje się również **placówka wywiadu amerykańskiego w Berlinie przy Karolingerplatz nr 6,** ukrywająca się pod firmą „komitetu pomocy uchodźcom“.

W oparciu o te, jak i poprzednio przytoczone, niezaprzeczalne fakty, rząd polski odrzuca wywody zawarte w nocie rządu Stanów Zjednoczonych z 24 grudnia 1951 r. jako bezpodstawne i w całej rozciągłości podtrzymuje swe żądanie unieważnienia ustawy z 10 października 1951 r.

Wypowiedź M. Reimanna w Bundestagu

Plan klęski narodowej

— taka jest prawda o planie Schumana

BERLIN — Przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec — Max Reimann złożył w Bundestagu bońskim w czasie debaty nad ratyfikacją planu Schumana oświadczenie, w którym wszechstronnie omówił katastrofalne następstwa tego planu.

● Ratyfikacja planu Schumana przez Bundestag oznaczać będzie, że większość deputowanych wkracza na drogę rezygnacji z suwerenności i niezawisłości narodu niemieckiego.

● Naród niemiecki z wyjątkiem znikomej garstki odrzuca plan Schumana, albowiem zdaje sobie sprawę z ogromu nieszczęść związanych z realizacją tego planu, jak również planu Plevena i układu ogólnego. Referendum przeprowadzone w sprawie planu Schumana zakończyłoby się druzgocącą klęską „rządu“ Adenauera i tych wszystkich, którzy plan Schumana popierają.

Nasze rady

I S.: Wobec tego, że mąż Pani, nałogowy alkoholik — wynosi wszystko z domu i wyprzedaje wasze wspólne mienie na wódkę, może Pani wnieść sprawę do Sądu o pozbawienie go praw do rozporządzania mieniem, czyli o ubezwłasnowolnienie. W sprawie takiej zapadło ostatnio doniosłe orzeczenie Sądu Najwyższego, który stanął na stanowisku, że nałogowe pijaństwo stanowi samodzielną przyczynę częściowego ubezwłasnowolnienia. Opój w chwilach niepoczytalności może marnotrawnie pokierować swoim mieniem, gdyż cechuje go karygodna lekkomyślność pod wpływem nadużycia alkoholu. W swym doniosłym orzeczeniu Sąd Najwyższy podkreślił, że częściowe ubezwłasnowolnienie nałogowego pijaka posiada znaczenie wychowawcze, gdyż obok innych środków może to dopomóc mu do zerwania ze zgubnym nałogiem.

Odpowiadamy:

Z. R. I EDEK Z ŁODZI — Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego Łódź, ul. Piotrkowska 125 udzieli Panu wyczerpujących informacji.

Ogólnokrajowa konferencja budownictwa



Dnia 10 stycznia br. rozpoczęła się w Warszawie ogólnokrajowa konferencja poświęcona zagadnieniom usprawnienia organizacji prac budowlanych. W obradach biorą udział przedstawiciele obydwóch ministerstw Budownictwa z min. Bąbińskim na czele, profesorowie wyższych uczelni technicznych, wybitni racjonalizatorzy i przodownicy pracy. W konferencji uczestniczy również przedstawiciel budownictwa radzieckiego inż. Demakow. Na zdjęciu: inż. Demakow (2-gi od prawej), dyrektor nacz. J. O. M. B. inż. Zajbert, mgr. inż. W. Bielski i inż. Zb. Kramarz, podczas rozmowy w przerwie obrad. CAF fot. Baranowski

Codzienna nowelka „Expressu“

I. Kostiukow

Radykalny środek

Paweł Nikoforowicz Możajew strząsnął śnieg z płaszcza, potarł sobie nos i uszy i szybkim krokiem wszedł do biura. Wraz z nim wtargnął do pokoju zimny powiew wiatru.

— Niczego sobie mrozik — zauważył Możajew. — Niby niewielki, ale dokuczliwy... Dzień dobry, Anno Iwanowna! Co słychać nowego?

Zwykle sekretarka, Anna Iwanowna, odpowiadała, nie podnosząc się z miejsca: „Dzień dobry, Pawle Nikoforowiczu, nie ma nic nowego. Zaraz przyniosę wam dzisiejsze gazety!“ Ale tego dnia wstała szybkim ruchem i weszła za Pawłem Nikoforowiczem do jego gabinetu.

— Och, nie pytajcie wcale — zaczęła płaczliwym głosem. — Straszna rzecz, a nie jakieś tam nowiny... Napisali o nas w gazecie... rozumiecie?...

— Co to znaczy „o nas“? Mówcie wyraźniej!

— O nas... to jest o naszych zakładach... i o wszystkim... I żeśmy nie wykonali planu... napadają na nas...

— No, dobrze, już dobrze! Sam przeczytam. Dajcie mi gazety.

Paweł Nikoforowicz zaczął pospiesznie czytać gazetę, dławiąc się niemal słowami tak, jak człowiek, który łyka zbyt gorący kartofel.

„Zakłady mechaniczno-remontowe stale nie wykonują planu“. — Hm... tak... tak... „Podczas kiedy inne zakłady wykonują swój plan przedterminowo, zakłady mechaniczno-remontowe...“ — Tak, to jasne... — „mają wielki dług wobec gospodarki państwowej...“ — Ależ nas opisali! —... „Dyrektor P. N. Możajew...“ Hm, tak... „zamiast planowo przeprowadzać pracę...“

Możajew przeczytał raz jeszcze cały artykuł, wyrachował, że nazwisko jego wymienione zostało 11 razy i zawołał do siebie sekretarkę:

— Anno Iwanowna, czy dużo naszych ludzi czytuje tę gazetę?

— Dużo. Abonują ją prawie wszyscy pracownicy zakładów.

— Aha... hm... A w jakim nakładzie wychodzi to pismo? — i, nie doczekawszy się odpowiedzi, rzucił okiem na ostatnią stronę. — Tak, nakład niemały... pięć i pół tysiąca egzemplarzy... Tak, Anno Iwanowna... A dlaczego właściwie tu stoicie? Przecież nie was opisali w gazecie, idźcie do swojej roboty, zajmijcie się dziennikiem podawczo-odbiorczym... Tak... A więc w tej chwili pięć i pół tysiąca ludzi czyta o mnie! A jeżeli przypuścimy, że tych pięć i pół tysiąca opowie swoim krewnym i znajomym, że... No, tak! Pewnie cały rejon wie już o tej sprawie!

Paweł Nikoforowicz chwycił się za głowę i zacisnął szczęki tak, jak gdyby go nagle rozbolały wszystkie zęby.

— I po co urągają ludziom w gazecie? — myślał. — Czy nie można tego załatwić jakoś inaczej, bez rozgłosu?... Dawniej wzywano mnie do rejkomu, zwrócili na coś uwagę, czasami dali nawet naganę i na tym koniec. Wszystko odbywało się po cichu, bez szumu... A teraz rozgłosili na cały rejon...

Wkrótce Paweł Nikoforowicz przekonał się, że gazetę przeczytało rzeczywiście wiele osób. Posypały się nieprzyjemności jedna za drugą.

Przede wszystkim odwiedzili go członkowie rady zakładowej i zaproponowali, aby artykuł rozpatrzyć na ogólnym zebraniu. Następnie zatelefonowano z komitetu rejonowego, aby dowiedzieć się, jakie stanowisko zamierza on zająć w sprawie artykułu. Potem zadzwonił dyrektor sąsiednich zakładów i udzielił Pawłowi Nikoforowiczowi parę dobrych rad co do usprawnienia pracy. A jakiś dowcipniś zapytał przez telefon, co to jest „usprawnienie“ i czym się to jada...

Nie, w taki sposób można kompletnie oszaleć. Chciałoby się zakryć oczy, zatkać uszy i uciec stąd jak najdalej! Ale daleko nie uciekniesz: zła opinia przypomina cień: nie opuszcza cię nawet na krok!

Po chwili smutnych rozmyślań Paweł Nikoforowicz postanowił iść do domu, aby zapomnieć o walących się na niego przykrościach.

— Odpocznę, ochłonę trochę z tego wszystkiego — myślał, idąc przez ulicę z czapką naciągniętą na oczy — nie trzeba się zanadto denerwować. Muszę spokojnie zastanowić się, jak teraz postąpić.

— Co, tak wcześnie przyszedłeś na obiad? — powitała go ze zdumieniem żona, Anastazja Iljiniczna.

— Przepracowany jestem... to i jeść mi się zachciało — mówił Paweł Nikoforowicz, zastanawiając się, czy żona zdążyła już przeczytać artykuł w gazecie. Miał zamiar położyć się, ale w tej chwili z drugiego pokoju dobiegł go monotonny głos synka: „Pięć razy zero — zero, pięć razy cztery — dwadzieścia. Piszę dwa... w pamięci... Nie, nie tak, ..piszę dwadzieścia...“

— Odrabia lekcję! Trzeba mu trochę pomóc!

— O tatusiu, jak to dobrze, że przyszedłeś! — ucieszył się malec.

— No, pokaż, z czym to nie możesz dać sobie rady?

— A widzisz: pewne zakłady miały w przeciągu dziewięciu miesięcy wyprodukować towary za sumę czterech milionów rubli...

— Tak — powiedział Paweł Nikoforowicz — dlaczego akurat za cztery miliony?

...— a wypełniły plan tylko w dziewięćdziesięciu siedmiu i pół procentach. Należy obliczyć w rublach, na ile zakłady te nie wykonały planu.

Pawłowi Nikoforowiczowi zadźwięczało coś nieprzyjemnie w prawym uchu.

— Skądże wziąłeś to zadanie? — spytał syna. — Pokaż no twój podręcznik.

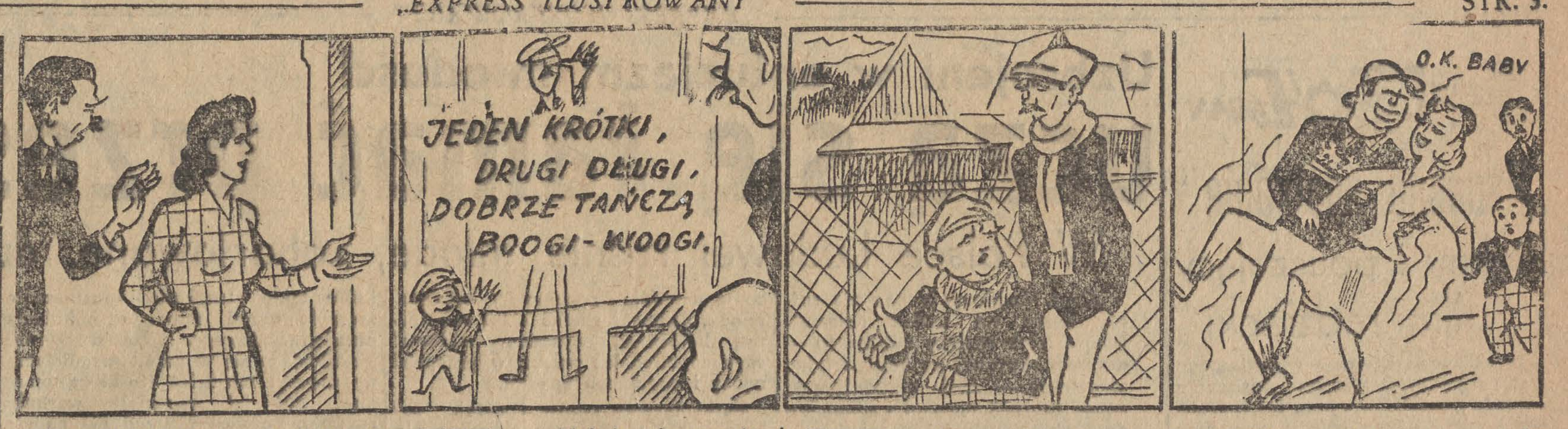
— To nie z podręcznika, tatusiu. Zestawiłem sobie to zadanie z gazety. Mama mówi, że ty nie wykonałeś planu na dwieście tysięcy rubli. Ale ja wiem, że mama zawsze myli się w rachunkach, chciałem więc sam sprawdzić. Pomożesz mi liczyć?

— Odczep się ode mnie — krzyknął ojciec — też znalazł mi się kontroler! Gazety czytuje, zadania sobie układa! Jeśli chcesz wiedzieć, to nie wykonałem planu na sto tysięcy! Zrozumiałeś! Na sto tysięcy! Idź i powiedz to swojej matce!

Przez długą chwilę słychać było z drugiego pokoju wzburzony głos Pawła Nikoforowicza:

— I nie mogli to naurągać mi bez takiego rozgłosu!... Spróbuj tu kiedy nie wykonać planu... nawet w domu nie ma się spokoju... Rozgłosili na cały rejon... Nie ma sposobu, trzeba się zupełnie przestawić! I to jak najprędzej.

Z „Krokodyla“ tłum. J. K.



KIEROWNICZKA: — Jakżeż tak można postępować! Przecież to jest niszczenie dobra społecznego!
WICEK: — Nie rozumiem o co chodzi...
KIEROWNICZKA: — O te malowidła na waszych drzwiach!

WICEK: — Ależ to nie my, to... znaczy to jesteśmy my, ale nie myśmy to zrobili...
WACEK: — Ciekawe kto nas tak odmalował. Robota ordynarna, bo zniszczono całe drzwi!... Tfuj, obrzydliwość!

WICEK: — Za wszelką cenę musimy ustalić kto zrobił ten kawał...
WACEK: — To na pewno jacyś amatorzy zwariowanego tańca. Wyraźnie przecież pisało o boogie-woogie... Chodźmy na dancing...

WACEK: — Ot i masz sprawców. To nasi bikiniarze z domu wczasowego.
WICEK: — Dowiemy się gdzie oni pracują i napiszemy list do firmy, żeby tym chuliganom więcej wczasów nie dawano!

Na odlew

Hurt i detal

— Poproszę pół litra mleka — rzekła jakaś skromnie ubrana kobieta do sprzedawczyni w sklepie PSS-u na rogu Gdańskiej i Obrońców Stalingradu.

— Już nie ma...

— Jak to, tak wcześnie i już sprzedaliście wszystko?

— A sprzedaliśmy...

Istotnie, było to bardzo wcześnie — kilka minut po siódmej.

Rozmowa, jak ta, powtarza się wiele razy — w wymienionym sklepie, niestety, mleka wystarczy dla zbyt małej ilości kupujących.

No, ale cóż? To są przecież detaliści. Hurt zaś, zdaniem pracowników sklepu z rogu Gdańskiej i Obrońców Stalingradu, ma większe prawa...

Tak rozumują i tak też robią, bo, jak twierdzą nasi czytelnicy, trudno w tym sklepie kupić pół litra mleka tylko dlatego, że rankiem, niemal z rączki do rączki sprzedaje się je w ilościach po... kilkanaście litrów.

Oczywiście handlarzom. (feb)

Konserwy z dziczyzny



Stale wzrastający stan zwierzyny w Polsce pozwala na uzupełnienie puli mięsnej przez produkty łowieckie. W okresach odstrzału Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego uruchamia zakłady produkcji konserw z dziczyzny, umożliwiając tym dostarczenie na rynek wysokogatunkowych przetworów.

Na zdjęciu: Pracownice ekspozytury CZP Mięsn. we Wrocławiu etykietują puszki z pasztetem zajęczym.

CAF — fot. Wdowiński

● artystom ułatwić pracę
● ludności uprzystępnić dobrą rozrywkę

Popularne koncerty i występy

organizują zespoły „Artosu" dla dorosłych i młodzieży

W Pabianicach wisiały afisze: „w sali kina o godzinie 22 występ zespołu „Artosu".

— O godzinie dziesiątej wieczór? Kto o tej porze pójdzie do teatru? Na sali pewnie nie będzie żywej duszy — pomyślałam.

A jednak myliłam się bardzo. Publiczność przybyła tłumnie. Wszystkie miejsca były zajęte.

I nie tylko w Pabianicach. Wszędzie, dokąd przyjeżdża zespół artystyczny „Artosu", sale są przepełnione. Nawet jeżeli spektakle rozpoczynają się o godzinie dziesiątej wieczór, nawet — jeżeli odbywają się w źle opalonych salach, po których hula wiatr. Bo mieszkańcy prowincjonalnych miast i miasteczek spragnieni są kulturalnej rozrywki. Przyjazd zespołu „Artosu" jest dla nich wielką atrakcją.



Wprawdzie w tych miejscowościach teatr zawodowy zastępują częściowo występy zespołów świetlicowych, jednakże odbywają się one stosunkowo rzadko, a oprócz tego poziom zespołów „Artosu", w których biorą udział zawodowi aktorzy — muzycy, śpiewacy, tancerze — jest jednak wyższy.

W bieżącym miesiącu łódzki zespół „Artosu" występuje na Śląsku. W województwie łódzkim bawi natomiast — warszawski, w skład którego wchodzi m. in. popularny chór Juranda. Warszawiacy dadzą 30 występów, z czego 8 w ośrodkach wiejskich. Odwiedzą jeszcze do końca miesiąca Piotrków, Skierniewice, Rawę Mazowiecką, Wieluń, Radomsko, Łask, Łowicz i inne miejscowości.

Niestety, nie wszystkie miasta mają odpowiednie sale, przystosowane do występów artystycznych. Najczęściej zespoły „Artosu" muszą korzystać z sal kinowych. Tak jest na przykład w Pabianicach czy w Radomsku. Artyści mają więc do dyspozycji sale dopiero po zakończeniu seansów kinowych.

„Artos", idąc na rękę publiczności, stara się, by koncerty w tych miejscowościach odbywały się w soboty, to znaczy przed dniem wolnym od pracy. Trudno przecież człowiekowi spieszącemu na szóstą czy siódmą rano do roboty, siedzieć w teatrze do północy.

Ale na tym nie kończy się działalność „Artosu". Niemniej popularne są koncerty urządzane dla młodzieży szkolnej. Odbywają się one w ramach nauki muzyki i śpiewu. Program ich jest uzgadniany z Ministerstwem Oświaty.

Te właśnie tak zwane audycje muzyczne, których wykonawcami są doskonali muzycy i śpiewacy z Filharmonii, z Polskiego Radia, absolwenci i uczniowie wyższych szkół muzycznych uczą młodzież rozumienia muzyki.

Przyjrzyjmy się programowi na styczeń. Dla młodzieży, która już w roku ubiegłym słuchała podobnych koncertów, przewidziana jest muzyka epoki romantyzmu, a więc Szuberta, Schumanna, Chopina, Webera, Mendelsohna... Dla młodszych — utwory Moniuszki: fragmenty oper, arie ze Strasznego Dworu, Flisa, Halki itp.

Młodego słuchacza trzeba przygotować do koncertu, zapoznać z epoką w jakiej utwory powstawały, zapoznać z twórczością danego kompozytora — dlatego też każdy koncert poprzedza krótka prelekcja.

Nikt chyba nie zaprzeczy, że tego rodzaju imprezy są z niecierpliwością oczekiwane przez młodzież. Odbywają się one jednak tylko raz w miesiącu i to w nielicznych szkołach. Znaczna ich większość odbywa się na prowincji. Niestety, nie wszędzie artyści mogli występować. Największą chyba przeszkodą jest brak sal i fortepianów.

Jest jednak jeszcze wiele szkół, które mają odpowiednie warunki dla organizowania koncertów, a w których dotychczas koncerty nie odbywały się. Wystarczy powiedzieć, że w samej Łodzi dopiero jedna szkoła — Technikum Administracyjno - Handlowe na Księżym Młynie gościła muzyków i śpiewaków.

Obecnie „Artos" zamierza rozszerzyć akcję audycji muzycznych dla szkół. Sądzimy, że władze szkolne również przyczynią się do tego, by coraz więcej młodzieży miało możność słuchania koncertów, które uczą kochać i rozumieć muzykę. (na)

EXPRESS ILUSTROWANY

W przyszłą niedzielę „Orbis" łódzki organizuje dwie wycieczki — do Zakopanego i do Warszawy.



Do Zakopanego wyjazd z Łodzi Kaliskiej dn. 19 bm. o godz. 20,55, powrót — 21-go o godz. 4-ej rano. Podróż II klasą. Prócz tego — obiad w Zakopanem. Program przewiduje zwiedzenie Muzeum Lenina w Poroninie, zwiedzenie Muzeum Tatrzańskiego. Uczestnicy będą również na popisie skoków. Koszt wycieczki — 72 zł.

Do Warszawy wyjazd 20-go o godz. 7,20. Powrót o godz. 22-ej. Koszt wycieczki — 18.30 zł.

Dnia 15 stycznia melomani łódzcy spotykają się w Filharmonii na recitalu fortepianowym Stanisława Szpinalskiego.

W programie utwory Schumanna, Liszta, Beethovena, Paderewskiego, Rachmaninowa, Chopina, Debussy'ego i Szeligowskiego.

Bilety — w kasie Filharmonii od godz. 15-ej do 19-ej. Na zbiorowe listy — 50 proc. ulgi.

Początek koncertu o godz. 19.30.

Filateliści mają obecnie możność nabycia „Albumu znaczków pocztowych Związku Radzieckiego". Obejmuje on komplet znaczków z lat 1921 — 1950. Kosztuje 23 zł 25 gr.

Albumy są do nabycia w księgarniach radzieckich „Domu Książki" przy ul. Piotrkowskiej 5 i 133 oraz w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 86.

Nasi czytelnicy piszą

Tak się nie godzi

Szanowna Redakcjo!

Dnia 4 stycznia br. spotkała mnie wielka przykrość w sklepie PSS Nr 157 przy ul. Grabowej. Kupowałem tam artykuły spożywcze. Po zapłaceniu zorientowałem się, że ekspedientka pomyliła się w wydaniu reszty. Zwróciłem się do kierownika z prośbą o skontrolowanie rachunku. Ten jednak zwymyślał mnie i wypchnął po prostu za drzwi. I za co? Czy za to, że upomniałem się o resztę?

W. Radziłowski
ul. Strzelczyka 48

Wstyd ob. kierowniku! W takich wypadkach należy skontrolować kto ma rację. A postępować w tak brutalny sposób w ogóle nie wolno!

Światło elektryczne zapłonie w rb. na 8 km. ulic

Elektryfikacja ulic łódzkich postępuje naprzód. Na rok bieżący opracowano już prowizoryczny projekt, według którego ma się oświetlić następujące ulice:

Strykowską po jej zachodniej stronie, **Al. Kościuszki** od Andrzeja do Mickiewicza, **Żeromskiego** od Pabianickiej do Wróblewskiego, **Fabryczną** i **8 Marca** na odcinkach od Kilińskiego do Przędzalnianej oraz **Prądzyńskiego** od Pabianickiej do lotniska.

Projekt przewiduje oświetlenie ulic o łącznej długości 8.270 metrów. Wymaga on jeszcze zatwierdzenia przez Prezydium Rady Narodowej. (bk)

Komitety blokowe, szkoły i zakłady pracy

współzawodniczą ze sobą

w zbieraniu odpadków użytkowych

Akcja zbierania odpadków użytkowych od najbliższego poniedziałku wkracza w Łodzi na nowe tory.

Od tego dnia poszczególne komitety blokowe, szkoły i zakłady pracy przystępują do współzawodnictwa w zbieraniu cennego surowca odpadkowego. Łódź będzie pierwszym miastem w Polsce, które wprowadziło tego rodzaju współzawodnictwo.

W ramach współzawodnictwa szkoły zobowiążą się do zebrania w ciągu miesiąca co najmniej 0,5 kg makulatury oraz 10 dkg szmat od każdego ucznia. Normy dla komitetów blokowych wynoszą 20 dkg makulatury i 5 dkg szmat miesięcznie na jednego mieszkańca, a dla zakładów pracy 1 kg makulatury miesięcznie na każdego pracownika.

Przekroczenie tych norm będzie odpowiednio punktowane, a komitety blokowe, szkoły czy zakłady pracy, które uzyskają największą ilość punktów — zdobędą wysokie nagrody pieniężne.

Uczestnikom nowego współzawodnictwa, które dla państwowej gospodarki będzie miało ogromne znaczenie, należy życzyć jak najlepszych wyników.

Kawał(y) z Expressu

Nieróbski udał się do lekarza. Doktór opukał go uważnie, popatrzał do gardła, zadał kilka pytań, po czym zakonkludował:

— To jest zwykła symulacja...

— Już kilku lekarzy przed panem powiedziało to samo — odpowiada Nieróbski. — Ale mnie przecież nie chodzi o diagnozę, tylko o zwolnienie z pracy!

* * *

Do jakiejś instytucji przychodzi starsza, wymizerowana kobieta. Pyta o referenta.

— Trzecie piętro, drugie drzwi na prawo — informuje woźny.

— Tak wysoko? — martwi się interesantka. — Ja tam przecież nie zajdę z moim chorym sercem. A czy nie można skorzystać z windy?

— Można, ale trzeba mieć specjalne zezwolenie...

— A gdzie mam je wziąć?

— U kierownika, czwarte piętro, trzecie drzwi na lewo.

Bogaty plon akcji kontrolnych Państwowej Inspekcji Handlowej

Państwową Inspekcję Handlową zna już chyba każdy, przynajmniej ze słyszenia. „Praktycznie" natomiast zapoznały się z nią sklepy i instytucje, w których z tych czy innych powodów trzeba było przeprowadzić kontrolę.

W roku ubiegłym PIH przeprowadziła około 3 tysięcy takich kontroli. Codziennie odwiedzano więc około 8 sklepów czy central. W 95 procentach sporządzono protokóły, mające na celu usprawnienie pracy w danych placówkach, względnie w wypadkach wykroczeń — ukaranie winnych. (kb)

Kurs samochodowy LPŻ



Liga Przyjaciół Żołnierza, w ramach szeroko zakrojonej działalności organizuje m. in. różnorodne kursy szkoleniowe.

Na zdjęciu: fragment wykładu praktycznego na kursie samochodowo-motocyklowym, zorganizowanym przez koło LPŻ przy Zjednoczeniu Urządzeń Dźwigowych.

CAF — AFWP

Scena i Ekran

„Radosne spotkanie"

Piękny i pouczający film radziecki

W sklepach naszych sprzedawana jest od pewnego czasu doskonała herbata gruzińska: i przy tej sposobności wielu z nas, którzy uczyliśmy się niegdyś, że herbata rośnie w Chinach, Indiach Wschodnich, w Japonii, na Cejlonie i Jawie, dowiedziało się, że szlachetny ten krzew uprawiany jest teraz również i w ZSRR, w Gruzji — i że plantacja jego dzięki znakomitym osiągnięciom agronomów radzieckich daje wspaniałe wyniki.

Bliższe szczegóły uprawy herbaty w Gruzji pokazuje doskonały film radziecki „Radosne spotkanie". Nie jest to jednak film czysto naukowy. Przeciwnie. Jest to film fabularny o kilku wątkach, z których nie ostatni jest wątek romantyczny: pełne uroku, zagmatwane trochę dzieje miłości Eterii, młodej przodownicy na plantacji i dzielnego agronoma — racjonalizatora Bidzyny.

Jednakże główne momenty akcji — to współzawodnictwo dwóch sąsiadujących ze sobą kołchozów o lepsze zbiory herbaty, o zdobycie i utrzymanie honorowego sztandaru przechodniego, tego symbolu zwycięstwa w walce o uzyskanie najlepszych rezultatów pracy.

Tak więc „Radosne spotkanie" jest nie tylko filmem opowiadającym nam o herbacie, ale przede wszystkim przedstawiającym nam ludzi uprawiających ten pożyteczny krzew: ich życie i obyczaje, ich stosunek do pracy, ich ambicje, klęski i nowe triumfy.

Przyczyną ich chwilowego niepowodzenia jest pogoń za indywidualnymi rekordami, co wpłynęło ujemnie na przeciętną wysokość zbiorów. Lecz kołchoźnicy zrozumieli swój błąd i zjednoczyli się jeszcze bardziej w zespołowej pracy — i w rezultacie odzyskują z powrotem przechodni sztandar, zdobyty na przeciąg jednego roku przez sąsiedni kołchoz...

Wiemy, jak ważkie jest dzisiaj zagadnienie pracy. A że w „Radosnym spotkaniu" stanowi ono moment zasadniczy, zakwalifikować należy film ten jako bardzo aktualny i mobilizujący.

Polskiego widza zainteresuje obraz ten również dzięki swojej egzotyce.

Akcja filmu toczy się na tle wspaniałych plenerów Gruzji. Łagodne, zielone zbocza, niebotyczne góry, wąwozy wyżłobione przez wartko płynące strumienie, rozległe plantacje herbaty — oto główne motywy tego krajobrazu, przemiłe dla każdego miłośnika przyrody.

Bogato również reprezentowany jest narodowy folklor gruziński. Tradycyjne zabawy (jak „lelo" — narodowa gruzińska gra w piłkę), w których mężczyźni wykazują swoją fizyczną tężyznę, piękne tańce ludowe — są atrakcyjnymi wstawkami tego interesującego filmu.

Film „Radosne spotkanie" zrealizowany został przez gruzińskich aktorów i filmowców w roku 1949 w Wytwórni Filmowej w Tbilisi.

Grę gruzińskich artystów cechuje wielka ekspresja, duży temperament. Szlachetny typ mądrej, wysoce uspołecznionej kołchoźnicy Nino stworzyła W. Andżaparidze. Bardzo sugestywny i przekonywujący był T. Chelaszwili w roli agronoma — racjonalizatora Bidzyny.

A.

Uzbrojeni w entuzjazm młodości

uczą się łamać przeszkody

W Polsce Ludowej rośnie młode, zahartowane, dumne pokolenie

„Czyż każdemu z nas nie rośnie serce na widok dziesiątków i setek tysięcy młodzieży — dawniej skazanej na beznadziejną wegetację — dziś zaludniającej nasze fabryki maszyn i samochodów, nasze huty i kopalnie...

„Czyż każdemu z nas nie rośnie serce na widok dziesiątków i setek tysięcy naszej młodzieży spieszącej do naszych szkół i liceów, politechnik i uniwersytetów, których podwoje były dla niej dawniej zamknięte na trzy spusty".

Serdeczne słowa Prezydenta Bieruta w Orędziu Noworocznym o młodzieży i do młodzieży są wyrazem wielkiej miłości, jaką do młodego pokolenia żywi nasze społeczeństwo, wyrazem troski, jaką otacza je ludowe państwo i Partia.

Dobra, coraz lepsza, coraz szczęśliwsza jest młodość setek tysięcy dziewcząt i chłopców wzrastających w Polsce Ludowej. Ucząc się łamać trudności, walcząc z pozostałościami złych, kapitalistycznych naleciałości, młodzież nasza wzrasta w atmosferze przyjaźni, w atmosferze szlachetnej rywalizacji w nauce i pracy dla dobra ojczyzny.

W walce o nowe, które się rodzi, rozkwitają najpiękniejsze cechy młodości — wrażliwość, dążenie do ideałów, marzenia o bohaterstwie, głęboki patriotyzm. Cechy te pielęgnowane i rozwijane przez naród przekształcający się w naród socjalistyczny są podłożem, na którym wychowujemy nowy typ człowieka, — człowieka socjalistycznego.

Ustrój kapitalistyczny, w którym panowało wilcze prawo konkurencji, który opierał się na krzywdzie i wyzysku, w którym bito słabego, prowadził do wyniszczenia wszystkiego co w narodzie postępowe, zdrowe, młode, usiłował spętać klasę robotniczą kajdanami wyzysku, usiłował spychać młodzież polską w przepaść nędzy i moralnego upadku.

Setki tysięcy synów i córek robotników i pracujących chłopów, nie mając możności nauki, marnowały swój zapał, swe zdolności. Setki tysięcy młodych, na próżno starając się o pracę, od dzieciństwa czuły się ciężarem dla rodziny i społeczeństwa. Młodzież pragnęła przyjaźni — uczono ją nienawiści. Pragnęła wielkich czynów — wpajano w nią poczucie niższości. Pragnęła tworzyć — nie dawano jej pola do pracy.

Burżuazja polska nic jej nie dawała — przeciwnie odbierała jej wszystkie najwspanialsze cechy i przywileje młodości, pchała często młodych na drogę występku, kradzieży. Losem olbrzymiej większości młodzieży robotniczej i chłopskiej w ustroju kapitalistycznym były: analfabetyzm, głód, nędza, bezrobocie. Ustrój burżuazyjny targany sprzecznościami nie mógł dać młodemu pokoleniu nic poza życiem trudnym, okrutnym, bez perspektyw.

Nowa Huta, kształtująca dziś losy tysięcy dziewcząt i chłopców z miast i wsi — to symbol przemian, które zachodzą w życiu naszej młodzieży od chwili, gdy klasa robotnicza pewną ręką ujęła ster ludowej ojczyzny. Zniknęło raz na zawsze widmo bezrobocia i analfabetyzmu, które takie tragiczne spustoszenie szerzyło wśród młodego pokolenia przedwrześniowego. Naród przekształcający się w naród socjalistyczny otoczył młodzież troskliwą opieką, dał jej wspaniałe warunki rozwoju, otworzył przed nią na oścież bramy szkół, uniwersytetów, fabryk, kopalń i hut.

Jasna i prosta jest droga, którą kroczy nasza młodzież — wiedzie ona do sal wykładowych szkół i uniwersytetów, na rusztowania nowo-budowanych miast, do hal fabrycznych, na pola wsi, likwidującej odwieczny ucisk, zacofanie i ciemnotę. Chłopcy i dziewczęta uzbrojeni w entuzjazm młodości, uczą się łamać przeszkody, trudności nie osłabiają ich, lecz hartują, zapalają do nowych wysiłków.

Młode pokolenie, dumne pokolenie rośnie i dojrzewa pod troskliwą matczyną opieką klasy robotniczej i całego narodu. Toteż sprawy, którymi polskie masy pracujące żyją, są jego sprawami.

Młodzież z energią i zapałem kroczy w szeregach budowniczych socjalizmu, młodzież z żarem i entuzjazmem walczy o szczęście ludzkości — o pokój.

Pamiętamy piękne dni Zlotu Berlińskiego. Wśród setek sztandarów łopotały i nasze, polskie. Młodzież Warszawy i Śląska, Pomorza i Lubelszczyzny manifestowała wraz z radzieckimi przyjaciółmi, wraz z żołnierzami bohatersko walczącej Korei, z młodzieżą Francji i Vietnamu, NRD i Włoch, Chin i Malajów swą nieugiętą wolę walki o szczęśliwe jutro ludzkości.

Młode, mocne ramiona łączyły się w potężnym uścisku braterstwa międzynarodowej solidarności, młode głosy zgodnym chórem wołały: „Precz z imperialistycznymi wrogami świata", „Pokój zwycięży wojnę".

Wypaczona, wykolejona, nieszczęśliwa młodzież lat międzywojennych należy do bezpowrotnej przeszłości. W Polsce Ludowej, w Polsce Planu 6-letniego, rośnie młode, zahartowane, niezłomne, dumne pokolenie, w którym widzimy naszą przyszłość.

„Młodzieży polska — mówił Prezydent Bierut w Orędziu Noworocznym — w Tobie naród nasz widzi swą przyszłość, w Tobie pokłada całą swą ufność i wszystkie nadzieje. Nie zawiedźcie nigdy tej ufności... Bądźcie przodownikami nowych i najszlachetniejszych idei społecznych — idei socjalizmu! Czyńcie wszystko, aby torować swemu narodowi drogę ku szczęśliwszej przyszłości!".

J. Kuczewska

„Fabryka chleba" w Lublinie



W Lublinie powstaje jedna z największych w Polsce, nowoczesna piekarnia. Na zdjęciu: Ogólny widok budowy. CAF — fot. Wierucki

„Książka — Twój przyjaciel"

Konkurs czytelniczy

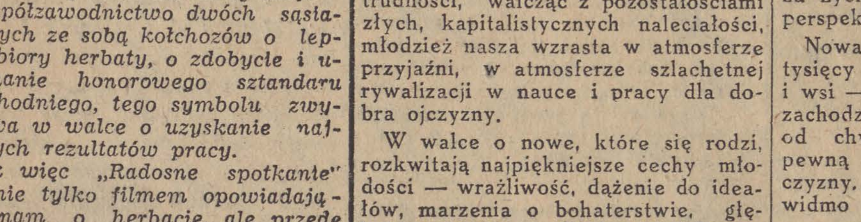
dla uczniów szkół podstawowych

Szerokie zainteresowanie wśród młodzieży harcerskiej szkół podstawowych wzbudził zorganizowany przez Ministerstwo Oświaty i Zarząd Główny ZMP przy współudziale Zw. Zaw. NP i „Domu Książki" konkurs pod hasłem „Książka — Twój przyjaciel".

Z terenu całego kraju napływają wciąż nowe zgłoszenia zarówno indywidualne jak i zbiorowe. Same tylko szkoły warszawskie nadesłały dotychczas przeszło 6.000 zgłoszeń na konkurs.

Konkurs ma na celu rozpowszechnienie wśród dzieci indywidualnego i zbiorowego czytania książek o wysokim poziomie ideowym i artystycznym oraz pomoc przewodnikom i wychowawcom w wprowadzaniu różnorodnych form pracy nad książką.

Chodzi również o stworzenie warunków do powstawania zespołów czytelniczych przy bibliotekach szkolnych i drużynach harcerskich.



90)

— Nagłego? Maks był przez całe życie człowiekiem porywczym, prawda mamo? Powiedział mi raz wieczorem, właściwie było to już nocą, siedział wtedy jeszcze i pracował, tak powiedział: — „Dusza w człowieku wyschła jak szczapa, z ciągłej troski o pokój. Rano i wieczór, wieczór i rano, ciągle i ciągle: wojna! Dlatego taka dusza wyschnięta na szczapę, zapala się od razu wielkim ogniem, kiedy zbliżysz ją do słońca pokoju.

— To ładne! — wyrwało się Ditcie.

W czasie tej rozmowy, ojciec wyszedł jej na przeciw, z wszystkich najlepszych godzin wspólnego życia, bliski teraz sercu i potrzebny, jak nigdy dotąd. Podniosła się i stanęła blisko przy matce, wpatrzonej niewidzącymi oczyma w rozmawiających, cichej jakimś wyraźnym wdowim smutkiem. Ditta pogłaskała ją po twarzy. Matka drgnęła i znieruchomiała ponownie, jak gdyby bała się przepłoszyć nieznaną od lat pieszczotę córki. Ta widocznie odczuła jej drgnienie jako szloch, bo pochyliła się ku niej, serdecznie pocałowała i uspakajała łagodnie, prosząc:

— Nie płacz, mamo, Maks wróci prędko, zobaczysz!

Reinglassowa bezsłownie zaprzeczyła głową i milczała.

Bert zapytał:

— Gdzie byłaś, Ditt? Szukałem cię w firmie?

Wtedy błyskawicą przeleciała przez mózg Ditty myśl:

— Harry! Harry pomoże!

Zapomniała o popołudniowym nieporozumieniu. W krótkich, szybkich słowach opowiedziała o swoim amerykańskim znajomym. Z dzisiejszego wyjazdu autem na stadion, z loży w której siedzieli wywnioskowała, że Harry związany jest jakimś węzłem z czynnikami rządzącymi. Zasłuchani, potwierdzili jej przypuszczenia i z całą energią poczęli nakłaniać ją do działania.

Gdy szła ożywionymi, jaskrawymi od neonowych haseł ulicami, ogarnęła ją powrotna fala przygnębienia, wzmożona odrazą do Harrego i wspomnieniem dzisiejszej sprzeczki. Niosła teraz przed oczyma pustkę ojcowskiego warsztatu i mocno uciskającą serce świadomość, że Maksa nie ma i długo nie będzie. Aż przymykała oczy z przerażenia w momentach, w których wynurzały się z pamięci wspomnienia zasłyszanych okropności więziennych. Wszystko, co mogła przeciwstawić tym myślom, to ciężkie, niegłośne nawet westchnienie: Boże! Mój Boże!

Lucy przejęła się bardzo wiadomością o aresztowaniu. Pociągnęła Dittę na tapczan i siedząc blisko obok przyjaciółki, słuchała zatroskana krótkich, przerywanych łkaniem opowiadań. Łzy Ditty płynęły teraz niepowstrzymanym strumieniem. Nie były jednak łzami ulgi, raczej pogłębiały rozpacz. W słowach i w zachowaniu się Lucy było tyle bezradności, że wszystko „pozytywne" w domu wydało się teraz dziewczynie czczym pocieszaniem.

Harry? Tak, Lucy po krótkim namyśle uznała tę drogę za jedyną. I ona nie bardzo wiedziała, jak wyglądają stosunki Harrego z policją, ale miała poczucie jego wszechwładzy.

— Chodźmy, Ditta, może złapiemy go jeszcze w domu. Nie umówił się ze mną na wieczór, zdaje się, że miał coś ważnego do załatwienia. Chodźmy! — machnęła przy tym ręką — wiem, że nie lubi moich wizyt u siebie; ale co mi tam! Nie wolno zwlekać!

Zastały go już na wychodnym. Właśnie układał starannie swoje wyborowe cygara w grubym, obitym skórą pudełku, z wyciśniętym monogramem: H. B. Przywitał Dittę żywo, serdecznie, prawie radośnie i podobnie, jak Lucy poprzednio, pociągnął na tapczan.

— Usiądź, Ditt i powiedz, co cię do mnie sprowadza i to w towarzystwie Lucy?

— Dobry wieczór, Harry — przywitała się Lucy z przekąsem — zapomniałeś przywitać się ze mną — usiadła naprzeciw Ditty w wygodnym, głębokim fotelu. I uzupełniła swoją złośliwostkę lekceważącym gestem — siedź, nie fatyguj się, nie przyszłam tu dla ciebie.

Ditta nie potrafiła opowiedzieć z czym przyszła. Pochylona, z głową opartą na rękach, cicho płakała. Lucy, wciąż jeszcze dotknięta zachowaniem się przyjaciela, już teraz mniej wrażliwa na łzy Ditty, opowiedziała sprawę sucho, obojętnie. Główną nutą jej wywodu było zleceniodawcze żądanie:

— Musisz to załatwić tak, żeby było dobrze i to jak najszybciej. W ogóle zachowujecie się skandalicznie, wy wszyscy!

Harry potarł ręką brodę:

— Zachowujemy się skandalicznie, hm, no tak — teraz podniósł się i wyjął ze skórzanego pudełka cygaro, widocznie nie spodziewał się szybkiego załatwienia sprawy — zachowujemy się skandalicznie, mówisz. No tak, a jak nazwać zachowanie się ojca Ditty?

Ditta szybko podniosła głowę. Oczyma pytała wyraźnie o wyjaśnienie. Harry powoli zapalał cygaro. Długo trwało, zanim wypuścił pierwszy kłąb dymu.

— Patrzysz na mnie jak na raroga. Trzeba równie pilnie przyglądać się robocie ojca, wtedy...

(D.c.n.)

Koreańczycy w Polsce



19 młodych Koreańczyków (do niedawna żołnierzy koreańskiej Armii Ludowej), którzy przybyli na studia do Polski, spotkało się z młodzieżą z Korpusu Kadetów im. Gen. Swierczewskiego. Goście koreańscy opowiedzieli kadetom o swym udziale w bohaterskiej walce, jaką toczy ich naród przeciw najeźdźcy amerykańskiemu.

Na zdjęciu: Młodzi Koreańczycy śpiewają Kantatę o Stalinie.

CAF — AFWP

Naszym zdaniem

Nieuzasadniona skarga

Otrzymaliśmy zbiorowy list. Autorzy skarżą się, że nie mogą się leczyć prywatnie u profesora. Muszą długo wyczekiwać na przyjęcie, nie ma ustalonej taksy, nie ma odpowiedniej poczekalni, gdyż ludzie tłoczą się na korytarzu, a nawet na schodach. Nie każdego stać na ten wydatek, ale każdy ma prawo, aby obejrzał go profesor — brzmi skarga.

Czy stanowisko autorów listu jest słuszne?

Służba Zdrowia daje wszystkim bez wyjątku możność korzystania z jak najdalej idącej opieki lekarskiej. Wiadomo powszechnie, że każdy pracownik może zgłosić się do Polikliniki, gdzie znajdzie lekarzy wszelkich specjalności. Gdy zajdzie potrzeba, w wypadkach poważniejszych, czy wątpliwych, chorego zbada profesor. Leczenie jest bezpłatne.

Ale przecież nie we wszystkich wypadkach pacjentów powinni badać profesorowie. Szczupłe grono naszych naukowców posiada poza leczeniem odpowiedzialne zadania. Ciąży na nich przede wszystkim obowiązek szkolenia nowych kadr lekarskich. Dużo czasu pochłaniają wykłady i prace naukowe. Stoją przed nimi również dużej wagi zadania społeczne.

Gdyby więc profesorowie całkowicie swój czas poświęcali na badanie każdego chorego i to w wypadkach, gdy nie zachodzi tego potrzeba, kto spełniałby wtedy ich odpowiedzialne zadania?

Wniosek jasny. Skarga autorów listu jest nieuzasadniona. (v)

Weksel należy nie tylko podpisać ale i... wykupić!

Łodzianie bardzo chętnie korzystają z udogodnienia, jakim jest sprzedaż ratalna. Ale też bardzo często nie wywiązują się potem z ciążących na nich z tego tytułu obowiązków.

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego narzeka na poważną ilość weksli, oddanych do protestu. Wynosi ona prawie 4 procent. W skali ogólnołódzkiej jest to bardzo wiele.

Nie wykupując weksli w terminie, „zapominalscy" wyrządzają gospodarce poważne straty.

Czy to tak trudno oznaczyć sobie w kalendarzu termin płatności weksla? (kb)

Praca świadoma i celowa
Planowanie wewnątrzzakładowe
umożliwi wykonanie tegorocznych zadań produkcyjnych

Zagadnienie planowania wewnątrzzakładowego nie jest właściwie nowe. Mówiło się o nim wiele w roku ubiegłym. I nie tylko mówiło... W szeregu przedsiębiorstw przemysłowych, jak np. w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych czy w Andrychowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego, przystąpiono do konkretnych prac, mających na celu wprowadzenie planowania wewnątrzzakładowego w życie. Prace te przyniosły ciekawe i pożyteczne rezultaty.

Nie jest także nowa sama zasada doprowadzenia planu do oddziałów produkcyjnych, partii majsterskich, stanowisk roboczych... O konieczności urzeczywistnienia tej zasady mówi się od dawna, od chwili wejścia na drogę gospodarki planowej.

A jednak praktyka życia codziennego wykazuje w tej dziedzinie bardzo liczne niedociągnięcia. Planowanie wewnątrzzakładowe, zwane również słusznie planowaniem oddolnym, wciąż jeszcze pozostaje w sferze dyskusji, projektów, wstępnych przygotowań itp.

Weźmy dla przykładu **przemysł bawełniany.** Poza nielicznymi wyjątkami, jak wymienione już ZPB w Andrychowie czy ZPB im. „Dąbrowszczaków" w Bielawie, większość zakładów tej branży nie zdołała dotychczas rozwiązać w należyty sposób problemu planowania wewnątrzzakładowego.

A sprawa jest pilna. Planowanie to bowiem ma być w roku bieżącym obowiązującym prawem w naszej gospodarce. Ma być ono jednym z głównych środków, umożliwiających pomyślną realizację zadań, nakreślonych na trzeci rok Sześciolatki.

* * *

Każdy początek jest trudny. W ZPB im. Róży Luksemburg w Łodzi usiłowano już przed kilku miesiącami wprowadzić planowanie oddolne. Rezultat był nikły. Popełniono bowiem zasadniczy błąd. W mechaniczny sposób podzielono plan ogólnozakładowy na części odpowiadające poszczególnym oddziałom i partiom majsterskim. I to wszystko. Nie pokuszono się o doprowadzenie planu do ludzi i obsługiwanych przez nich maszyn, a co najgorsze — nie rozwinięto koniecznej w takim wypadku pracy polityczno - uświadamiającej wśród załogi. Słowem — poprzestano na posunięciach natury czysto administracyjnej.

Planowanie wewnątrzzakładowe polega jednak na czym innym. Ma ono na celu zmobilizowanie robotnika, uczynienie zeń świadomego wykonawcy zadań, które sam przed sobą stawia po dokładnym przeanalizowaniu własnych możliwości i zapoznaniu się z planem całego zakładu.

Dziś już zarówno dyrekcja ZPB im. R. Luksemburg jak i aktyw partyjny, związkowy i administracyjny zdają sobie sprawę z popełnionego błędu. Dyrektor Miłosławski, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, Jach, przewodniczący rady zakładowej Ozdoba, sekretarze organizacji oddziałowych, grupowi mężowie zaufania, członkowie personelu technicznego — dokładają obecnie wszelkich starań, aby błąd ten naprawić.

Słusznie zaczęto od uświadamiania załogi, tłumaczenia ludziom, co to jest planowanie oddolne i jakie są jego cele.

Majster przędzalni, Toma, miał wiele kłopotu, zanim wszystko wytłumaczył swym prządkom. Trzeba było przeprowadzać z nimi rozmowy indywidualne, zastanawiać się nad każdym, najdrobniejszym nawet, szczegółem ich pracy.

Majster Toma nie czynił tego oczywiście sam, ale wespół z grupową — Bolesławą Misiak, mężem zaufania — Heleną Jędrzejczak i innymi aktywistkami.

Najwięcej wątpliwości nasuwała sprawa stosunku planu do baz akordowych. Powoli jednak wątpliwości zostały rozproszone. Prządki zrozumiały, że nie należy mylić dwu pojęć: bazy i planu. Jest przecież jasne, że robotnice, posiadające wyższe kwalifikacje, jak Waleria Walenciak czy Maria Wójcicka, powinny mieć plany zobowiązaniowe wyższe od tych, które są mniej zdolne, mają mniej doświadczenia zawodowego itd. W żadnym wypadku nie oznacza to zmiany baz i nie będzie miało wpływu na dotychczasową wysokość zarobków.

Druga wątpliwość dotyczyła zobowiązań. Zgodnie z założeniami planowania oddolnego, każdy robotnik powinien dążyć do podniesienia swych osiągnięć przez podejmowanie dodatkowych zobowiązań produkcyjnych, które zostają ujęte w tzw. planie zobowiązaniowym.

I tu znów wynikły liczne nieporozumienia.

— Przecież staram się, robię, co mogę! — mówiła prządka Antonina Balcerek. — Cóż więcej mam obiecywać?

Majster Toma poradził:

— Nie zatrzymujcie przedwcześnie swoich wrzecion. Czekajcie zawsze na czerwone światło. W ten sposób zwiększycie swą produkcję co najmniej o jeden kilogram dziennie. I to właśnie będzie uwidocznione w waszym planie zobowiązaniowym...

Antonina Balcerek przyznała słuszność majstrowi.

Podobnie było z innymi robotnicami i robotnikami zarówno w przędzalni jak i w tkalni ZPB im. R. Luksemburg. Nie wszyscy może zostali już całkowicie uświadomieni i przekonani, ale w każdym razie zasadniczy cel został osiągnięty. Załoga dowiedziała się o planowaniu oddolnym i zaczyna nad nim poważnie zastanawiać się, a tym samym myśli o usprawnieniu pracy, o usunięciu niedomagań, podniesieniu wydajności itp. Każdy przecież chce wywiązać się w pełni ze swych zadań, chce nie tylko wykonać, lecz znacznie przekroczyć swój indywidualny plan.

Przed analogicznymi zagadnieniami stoją inne zakłady przemysłu bawełnianego. Muszą one jak najszybciej wprowadzić w życie planowanie oddolne bo od tego zależy realizacja trudnych zadań, wyznaczonych na rok 1952.

(si)

Artykuły złej jakości znikną ze sklepów
Władze handlowe wypowiedziały walkę partactwu

Przy Wydziale Handlu w Łodzi powstała ostatnio sekcja kontroli jakości produkcji, która prowadzić będzie kontrolę artykułów, produkowanych dla placówek handlowych.

Zajmie się ona specjalnie pracą brakarzy, którzy w wielu wypadkach przepuszczają do sprzedaży konfekcję, meble, obuwie itp. artykuły przemysłowe, które nie powinny znaleźć się w sklepie.

Przenikanie takich wybrakowanych artykułów do sprzedaży podrywa zaufanie konsumenta do handlu uspołecznionego oraz naraża klientów na nieuzasadnione straty.

Walkę ze złą produkcją już rozpoczęto i prowadzić się ją będzie z całą stanowczością. Postanowiono nawet artykuły nie nadające się do sprzedaży, odsyłać z powrotem do wytwórni, wyciągając przy tym najostrzejsze konsekwencje w stosunku do winnych.

Będzie to miało niewątpliwie mobilizujące znaczenie dla wielu wytwórni, produkujących dla naszego handlu uspołecznionego. Jakość ich produkcji musi się poprawić! (bk)

Mały reportaż

-Zawdzięczam to metodzie Kowalowa!

W szkółce tkackiej ZPB im. Stalina stukają krosna. Przy jednym z nich pracuje 1[illegible]letnia Zosia Kamińska. Jest uśmiechnięta i zadowolona.

— No i co, jak tam z wymianą czółenka?... — pyta ją instruktorka Korzeniowska — znana przodownica pracy i inicjatorka ruchu wielowarsztatowego w przemyśle bawełnianym. Zosia odpowiada:

— Nie mam słów wdzięczności... Przecież dopiero teraz widzę jak wiele dawniej popełniałam błędów. Nauczyłam się prawidłowo wiązać pęki tkackie, wiązać nici, wymieniać czółenka... Dzięki szkoleniu metodą Kowalowa skróciłam czas wymiany czółenka prawie o 4 sekundy. Dotychczas, mimo mej dwuletniej pracy w tkalni, wykonywałam normę zaledwie w 55 proc. Teraz zaś mam takie dni, że wykonuję już i po 108 proc. Podobnie i moje koleżanki, które albo już przeszły albo przechodzą szkolenie metodą Kowalowa. Sukcesy te zawdzięczamy tej wspaniałej metodzie radzieckiego inżyniera oraz naszym kochanym instruktorkom: Korzeniowskiej, Gołygowskiej, Wierszeniowej, Rogalskiej, Orlikowskiej i innym.

* * *

W Tkalni Nowej ZPB im. Stalina szkolenie metodą Kowalowa odnosi pełne sukcesy, śmiało rzec można, największe w całym przemyśle bawełnianym.

Wprowadzona przez Główny Instytut Pracy, a następnie spopularyzowana przez dyrekcję zakładów oraz instruktora szkoleniowego ob. Ignaczaka — absolwenta Technikum Włókienniczego, metoda Kowalowa przyczyniła się do poważnego wzrostu wydajności w tkalni.

U przeszkolonych dotychczas 106 tkaczy wydajność pracy wzrosła o 33 proc., a w niektórych wypadkach nawet i o 70 proc.

I tak np. tkaczka Felicja Kaźmierczak wyrabiała dotychczas stale zaledwie 46 proc. normy. Po przeszkoleniu metodą Kowalowa uzyskuje teraz na tych samych krosnach stale po 118 proc.

Władysława Szydłowska przed szkoleniem osiągała 50 proc. normy teraz 106 proc. Jadwiga Matczak podniosła wykonanie normy z 46 proc. do 113 proc., a młodziutka Anna Kozak z 63 proc. — do 119 proc.

Jednocześnie ze szkoleniem metodą Kowalowa kierownictwo Tkalni Nowej wprowadza wielowarsztatowość, przesuwając przeszkolone tkaczki na większą obsługę krosien. Przynosi to realne korzyści robotnikom w postaci podwyższonych zarobków. Tkaczka Stefania Habiera przed szkoleniem pracowała na 6 krosnach i zarabiała po 528 zł. na miesiąc. Teraz po przeszkoleniu przeszła na „ósemki" i zarabia co miesiąc przeciętnie po 1.030 zł.

Nic więc dziwnego, że załoga pracuje coraz lepiej i coraz silniej czuje się związana z fabryką. Anna Kozak, która jeszcze kilka miesięcy temu chciała odejść z Tkalni Nowej dziś mówi:

— Jestem zadowolona i szczęśliwa. Szkolenie metodą Kowalowa dało mi radość z wydajnej i dobrej pracy! (w)

Nowe sklepy i jadłodajnie

W roku bieżącym sieć uspołecznionych sklepów detalicznych rozszerzy się poważnie. Szczególną uwagę zwrócono na dział spożywczy.

W Łodzi powstanie więc ponad 20 nowych sklepów spożywczo-kolonialnych, z czego blisko 75 procent otrzymają północne i południowe dzielnice miasta. Ponadto uruchomi się szereg placówek handlowych w dziale cukiernictwa, masarstwa, owocarstwa, warzywnictwa itd.

Mieszkańcom Łodzi przybędzie też 30 sklepów przemysłowych, głównie w branży konfekcyjnej, metalowej, elektrotechnicznej, gospodarstwa domowego, papierniczej i in.

Zwiększy się również ilość zakładów zbiorowego żywienia. W mieście powstanie 20 barów mlecznych i 5 rybnych, Łódzkie Zakłady Gastronomiczne uruchomią 20 nowych jadłodajni, a PSS — kilkanaście stołówek zamkniętych w szeregu łódzkich zakładów pracy. (kb)

W wyniku naszych interwencji...

...dyrekcja PSS Łódź-Wschód uruchomiła 7 sklepów, 4 kioski i 10 bufetów w kinach i teatrach, gdzie wprowadzono obowiązek sprzedawania napojów chłodzących na szklanki.

...zwiększony popyt na kijki narciarskie zostanie częściowo pokryty kijkami z importu. Z tegoż źródła będą uzupełnione braki w wiązaniach narciarskich i łyżwach.

...ustalono, że list polecony z biletem loteryjnym, nadany w urz. poczt. Łódź 11, na zaginięcie którego skarżył się ob. T. Gortat, przesłano niewłaściwie. Obecnie kwotę ściągnięto od niewłaściwego odbiorcy i przesłano ją reklamantowi.

...prośba uczniów szkoły ogólnokształcącej st. licealnego w Iłżycy została spełniona. Od 1 bm. pełni już swoje funkcje nowy komendant hufta SP.

Obrazki z miasta

WOŁANIE NA PUSZCZY

Zarząd Nieruchomości Miejskich w Łodzi postanowił rozebrać ogrodzenie posesji narożnej Al. Kościuszki 13 i 22 Lipca 7, okalające ją od strony ul. Wólczańskiej. Było to w maju ub. roku. Od tego czasu życie lokatorów wymienionego domu stało się naprawdę godne uwagi. Bo lokatorzy ci nawet nie wiedzą, gdzie mieszkają.

— Przecież to prawie „Meksyk" — mówią.

I mają rację. Bo co się tam nie dzieje?! To nic, że rozbierając stare ogrodzenie i nie zakładając nowego, ludzie ZNM zniszczyli przy okazji skwerek, urządzony wspólnym wysiłkiem lokatorów, to nic, że szczury zbierają się tu dzień w dzień na walne zgromadzenia.

W tym „Meksyku" pierzchła nawet władza dozorcy domu. Nie panuje już na sytuacją. Bo jakieś chuligańsko - bikiniarskie typy urządziły tu sobie stałe miejsce schadzek, bo podwórze odsłonięte przez ZNM stało się jednym wielkim śmietnikiem... Wykorzystując zaś dogodne warunki, niektórzy „przechodnie" traktują tę posesję jako przygodny bar. Świadczą o tym butelki po wódce i inne jeszcze ślady.

— Ratunku! — wołają lokatorzy domu.

Rozumiemy ich sytuację, dziwimy się tylko czemu to wołanie stało się już przysłowiowym wołaniem na puszczy? Bo przecież nieraz zwracali się w tej sprawie do Zarządu Nieruchomości Miejskich.

Ale kierownictwo ZNM nie mieszka w domu przy ul. Kościuszki 13, więc gdy przypomnimy stare i mądre przysłowie o sercu, któremu nie żal, gdy oko nie widzi — sprawa staje się zupełnie jasna.

OD ŚWIĘTA I NA... CODZIEŃ

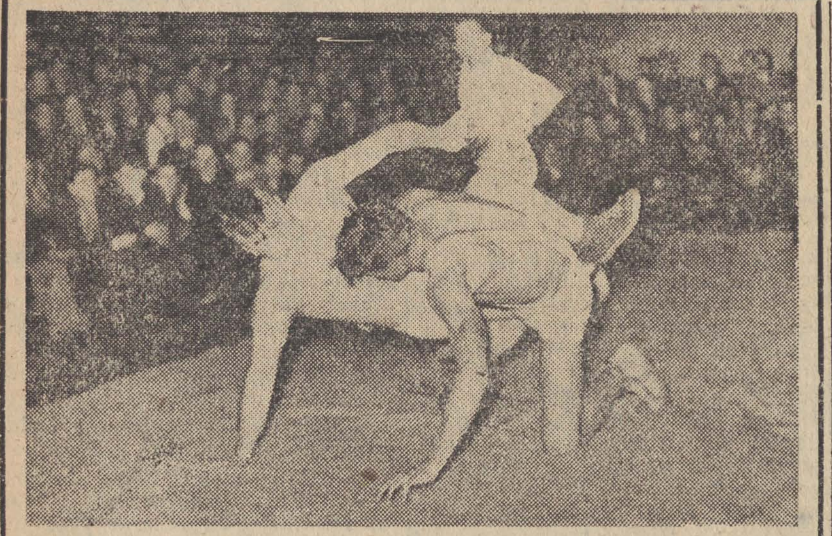
— Oszczędności? — Naturalnie. — Usprawnimy działalność, żeby oszczędniej, żeby taniej. Skrócimy cykl obrotowy, a i wśród personelu będziemy krzewić cnotę oszczędności.

Ci, którzy przysłuchiwali się obradom spółdzielczości samopomocowej, zebranej parę dni temu w Łodzi przy ul. Próchnika 3 — naprawdę mieli powód do skromnej uwagi:

— Jak to dobrze, że i w Samopomocy Chłopskiej nie brak ludzi, którzy walczą z marnotrawstwem, dla których drogie jest dobro gospodarcze, wspólne nasze dobro, dla których itd.

Nie mogli tylko zrozumieć, dlaczego obok tych wielkich słów tak mało czasem treści... na codzień. Bo wbrew hasłom o walce z marnotrawstwem organizatorzy narady PZGS-ów rozpoczęli ją z blisko godzinnym opóźnieniem.

(feb)



Zapaśnicze spotkanie pomiędzy reprezentacjami Poznania i Warszawy zakończyło się zwycięstwem Poznania w stosunku 5:3. Na zdjęciu walczą: Jańczyk (Poznań) — Rawski (Warszawa). Walkę wygrał Jańczyk.

Zwycięstwo Włókniarza i porażka Ogniwa

Pierwsze wyniki półfinałów

Mistrzostwa Polski w koszykówce żeńskiej rozpoczęte

W Gdańsku, Krakowie, Warszawie i Poznaniu rozpoczęły się półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszykówce drużyn żeńskich. W czterech grupach startuje 17 zespołów.



W GDAŃSKU w pierwszym meczu spotkały się drużyny warszawskie Kolejarz i Gwardia. Zwyciężył Kolejarz 55:22 (33:8). Gwardia jest najmłodszym zespołem turnieju. Najwiecej punktów dla Kolejarza zdobyła: Wikarska — 19 i Jaźnicka — 14, dla Gwardii — Motyl B. i Kowalewska — po 7.

W drugim spotkaniu Spójnia (Gdańsk) po słabej grze pokonała Kolejarza (Toruń) 49:32 (24:14). W Spójni wyróżniły się Edelman i Wilska, w Kolejarzu — Sinoradzka i Jaworska.

W KRAKOWIE OWKS (Kraków) pokonał Spójnię (Kielce) 87:15 (44:7), a AZS wygrał ze Spójnią (Katowice) 65:29 (34:12).

W drużynie AZS (Warszawa) wyróżniły się Węgrzynowicz, która zdobyła 18 pkt. oraz Gruszczyńska, Dziadkiewicz i Czopkówna.

Najsłabszą drużyną tej grupy jest kielecka Spójnia, która pierwszy punkt w meczu z OWKS zdobyła dopiero przy stanie 0:33. Najwięcej punktów dla OWKS zdobyła Kozianka — 19.

W POZNANIU grają: Gwardia (Kraków), Ogniwo (Łódź), AZS (Wrocław) i Kolejarz (Poznań).

W pierwszym dniu mistrzostw Gwardia (Kraków) wygrała z Ogniwem (Łódź). Zawodniczki Gwardii były o klasę lepsze. Najwięcej punktów dla Gwardii zdobyła Kowalówka — 14, dla Ogniwa — Głażewska — 7.

W drugim meczu Kolejarz (Poznań) wygrał z AZS (Wrocław) 38:28 (12:11). W Kolejarzu wyróżniły się Beyerówna i Kapałczyńska, która zdobyła 12 pkt. Najwięcej punktów dla AZS uzyskała Olachowa — 15 pkt.

W WARSZAWIE łódzki Włókniarz wygrał po wyrównanej walce z Ogniwem (Tarnów) 28:27 (12:11). Drużyna łódzka wypadła słabo. Młody zespół Ogniwa walczył bardzo ambitnie.

* * *

Drugi dzień półfinałów przyniósł następujące wyniki:

W GDAŃSKU Kolejarz (Warszawa) pokonał Kolejarza (Toruń) 54:26 (37:12).

W POZNANIU krakowska Gwardia odniosła zwycięstwo nad AZS (Wrocław) 41:10 (25:4).

Drugie spotkanie, między Kolejarzem (Poznań) i Ogniwem (Łódź) zakończyło się zwycięstwem drużyny Kolejarza 41:12 (19:5). Po dwóch dniach w grupie poznańskiej prowadzi Gwardia (Kraków) przed Kolejarzem (Poznań).

W KRAKOWIE spotkanie między OWKS (Lublin) a Spójnią (Kielce) zakończyło się zwycięstwem OWKS 57:19 (30:4). W drugim spotkaniu miejscowy OWKS odniósł zwycięstwo nad OWKS (Lublin) 74:26 (34:12).

W WARSZAWIE Włókniarz (Łódź) po nieciekawej i obustronnie słabej grze pokonał SKS „Postęp" (Białystok) 25:16 (18:3). W drugim spotkaniu zdecydowany kandydat do grupy finałowej Spójnia (Warszawa) odniosła zwycięstwo nad młodą i ambitną drużyną Ogniwa (Tarnów) 65:13 (32:5).

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 14 STYCZNIA

13,30 Muzyka dla wszystkich. 14,15 Audycja ZNP. 14,30 „Gorące dni" odc. powieści Niziurskiego. 14,50 Utwory wiolonczelowe. 15,15 Audycja PCK dla chorych. 15,30 dla świetlic dziecięcych — gawęda przyrodnicza. 16,00 „Wszechnica Radiowa". 16,20 Program lokalny. 18,20 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 18,30 „Wszechnica Radiowa". 18,50 Program lokalny. 19,30 Muzyka i aktualności. 20,00 Koncert. 20,40 „Prośba" — odc. opow. K. Koźniewskiego. 21.30 Iwan Dzierżyński: Fragmenty opery „Cichy Don". 22,46 Muzyka kameralna.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Napiórkowskiego 41 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo - ginekologiczny: dzisiaj dyżuruje całą dobę szpital im. M. Curie Skłodowskiej, ul. Curie Skłodowskiej 15.

Jutrzejszej nocy dyżurują apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo - ginekologiczny: jutro dyżuruje całą dobę szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

Nowy — „Horsztyński", 18.30
Wojska Polskiego — „Zemsta", 19
Powszechny — „Grzesznicy bez winy" — 15, „Moralność pani Dulskiej, 19
Mały — „Dwa tygodnie w raju" — godz. 19.30
Muzyczny — „Orfeusz w piekle", 19.15
Pinokio — nieczynny
Arlekin — „Depesza choinkowa", 17

KINA

BAJKA — Upadek Berlina. II seria — 16, 18, 20
BAŁTYK — Futro pana Krügera — 14, 16, 18, 20
GDYNIA — Program Naukowo-Oświatowy — 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych — 11, 12, 14, 15, 16
MŁODA GWARDIA — Torpedowiec nieugięty — 14, 16, 18, 20
MUZA — Chiński cyrk — 16, 18, 20
POLONIA — Jednodniowi milionerzy, 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Ostatni rejs — 16 18, 20
REKORD — Rzym miasto otwarte — 15,30, 18, 20
ROBOTNIK (dla młodzieży) — Wilcze doły — 14.30, 17, 19.30
ROMA — Bajka o rybaku i rybce — 15.30, 18, 20
SOJUSZ — Zapora — 15, 17, 19
STYLOWY — Daleko od Moskwy — 16, 18, 20
ŚWIT — Słońce wschodzi — 16, 18, 20
TATRY — Srebrne kolczyki — 16, 18, 20
WISŁA — Jednodniowi milionerzy — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — nieczynne z powodu remontu.
WOLNOŚĆ — Radosne spotkanie — 14, 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Zasadzka — 16, 18, 20

Kwapień pierwszy w biegu na 14 km.

W Zakopanem odbyły się pierwsze eliminacje narciarskie w biegach dla zawodników przebywających na obozie przygotowawczym. Odbył się bieg na 14 km.

Zwycięzcą biegu został Kwapień (Gwardia), który uzyskał czas 1:03:41, drugim był Bukowski (Gwardia) 1:04:55, 3) Styrczula (CWKS) 1:07:19, 4) Dąbrowski (LZS) 1:08:18.

Zacieśnimy przyjaźń i współpracę

Polska delegacja w Kijowie

—Przekażemy wasze osiągnięcia i doświadczenia — powiedział przed wyjazdem przewodniczący GKKF J. Faruga

Przebywająca w ZSRR delegacja polskich działaczy sportowych bawiła cztery dni w Kijowie, gdzie zapoznała się z pracami Komitetu Kultury Fizycznej przy Radzie Ministrów Ukraińskiej SRR, z działalnością Zrzeszenia Sportowego „Kolchoźnik" oraz odbyła kilka spotkań z działaczami sportowymi Ukrainy i z aktywem sportowym Kijowa.

Przed wyjazdem z Kijowa kierownik delegacji polskiej, przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — Józef Faruga oświadczył przedstawicielowi agencji TASS:

Bogate doświadczenia sportowców Związku Radzieckiego są najlepszym przykładem dla całej młodzieży polskiej, zrzeszonej w organizacjach sportowych. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Rząd Polski Ludowej troskliwie opiekują się kulturą fizyczną, dzięki czemu sport w naszym kraju staje się coraz bardziej masowy.

Jednym z głównych celów naszego pobytu w ZSRR jest zapoznanie się z osiągnięciami i doświadczeniami sportowców radzieckich. Pomoże to podnieść poziom kultury fizycznej w naszym kraju.

Na Ukrainie, gdzie po wojnie ilość organizacji sportowych wzrosła dwukrotnie, a liczba sportowców — trzykrotnie, przekonaliśmy się, jak popularny jest w Związku Radzieckim sport i jaką jest on otaczany opieką przez Partię Bolszewicką, Rząd ZSRR i wielkiego Stalina.

Po powrocie do kraju przekażemy szerokim rzeszom sportowców polskich i działaczom kultury fizycznej doświadczenia radzieckie, aby zacieśnić jeszcze bardziej współpracę i przyjaźń, łączącą nasze narody.

Szermierze Włókniarza zaczęli ćwiczyć
Trenuje ich Dajwłowski

Okres bezczynności zaobserwowany w sekcji szermierczej Włókniarza (Łódź) minął. Sekcja wznowiła wreszcie swą działalność i przeprowadza treningi trzy razy tygodniowo (poniedziałki, środy i piątki).

Treningi odbywają się od godz. 19 w sali MDK pod kierunkiem fechtmistrza Dajwłowskiego.

Ile BSPO zdobyła młodzież szkół łódzkich

Według danych nadesłanych nam przez Wydział Oświaty Oddział Wychowania Fizycznego i Higieny MRN uczniowie łódzkich szkół średnich i podstawowych zdobyli w ciągu ub. roku 1.550 odznak BSPO.

Ponieważ przewidziano, jako limit, zdobycie 2.690 odznak, oznacza to, że plan wykonano w 57 procentach.

Dla kół sportowych

Masowy turniej piłki siatkowej o nagrodę CRZZ

Wkrótce rozpocznie się w Łodzi wielki turniej siatkówki męskiej i żeńskiej dla kół sportowych o nagrodę Centralnej Rady Zw. Zaw. Będzie to pierwsza tego rodzaju impreza masowa, w której rozgrywki odbędą się na szczeblu kół, powiatowym, wojewódzkim i centralnym.



Każde koło może zgłosić dowolną ilość drużyn. Regulamin rozgrywek przewiduje, że drużyna, która doznała dwóch porażek, odpada. Koła sportowe winny zgłaszać swe zespoły do właściwych Rad Okręgowych. Udział w turnieju zaliczać się będzie zawodnikom jako jedną z prób do odznaki SPO.

Rozpoczęcie rozgrywek nastąpi 20 stycznia. Brak dostatecznej ilości sal nasuwa organizatorom poważne trudności w szybszym przeprowadzeniu rozgrywek. Najlepsze drużyny męska i żeńska reprezentować będą Łódź w rozgrywkach na szczeblu centralnym.

Hallo KOŁO SPORTOWE

Zdrowa krytyka podstawą polepszenia pracy — taką oto dewizą kierowało się rozszerzone plenum Zarządu Środowiskowego AZS w Łodzi, obradując na temat mającej się odbyć w lutym akcji przedwyborczej oraz nowej struktury organizacyjnej sportu w AZS.

Tematu do ogólnej dyskusji dostarczył referat kol. Góreckiej, omawiający szeroko te sprawy.

Mówiono o błędach, które istniały, a które nie powinny się powtórzyć. Wskazano przy tym, że propaganda niejednokrotnie nie stanęła na wysokości zadania. Na przykład marsze jesienne wskutek słabej propagandy, nie odbyły się w pierwszym terminie, ale później wypadły dobrze i są, bodajże, najcenniejszą zdobyczą łódzkiego sportu akademickiego w minionym roku. To dowodzi, że możliwości istnieją, trzeba je tylko umieć i chcieć wykorzystać.

Bardzo słabe natomiast było wśród studentów zainteresowanie się odznaką SPO. Trzeba z żalem stwierdzić, że akademicy łódzcy jeszcze nie zrozumieli tego, iż odznaka SPO to istota i główna treść naszego sportu masowego.

Wskazując na błędy, mówcy wzywali do przestrzegania planów pracy, gdyż tylko w ten sposób błędów takich da się uniknąć. Mówiąc o nowej strukturze organizacyjnej w AZS stwierdzono, że ogólnie rzecz biorąc akcja ta nie jest jeszcze dostatecznie rozpropagowana.

W obradach wzięli udział przedstawiciele Łódzkiego KKF, ZMP i Zarządu Głównego AZS w Warszawie. Zebranie uchwaliło wysłać list do jednego z kół sportowych w Związku Radzieckim z braterskimi pozdrowieniami dla sportowców radzieckich oraz zapewnieniem, że akademicy łódzcy, wraz z wszystkimi sportowcami krajów demokracji ludowej, stoją w jednym szeregu bojowników o pokój. Drugi list wysłano do GKFF w Warszawie z zapewnieniami podjęcia usilniejszych starań nad umasowieniem kultury fizycznej na wyższych uczelniach i zwiększenia przez to sił obronnych kraju.

Z przebiegu zebrania sądzić należy, że Zarząd Środowiskowy AZS, a z nim i koła uczelniane wezmą się solidnie do pracy, aby naprawić zeszłoroczne błędy.

Korespondent „Expressu Il."
Al. ŁUKOWICZ

Spotkają się w ringu

POLSKA—WĘGRY

Międzypaństwowe mecze w Poznaniu i Budapeszcie

Boks polski wszedł w okres przygotowań do międzypaństwowego spotkania z reprezentacją Węgier, które odbędzie się dn. 27 stycznia w Poznaniu.

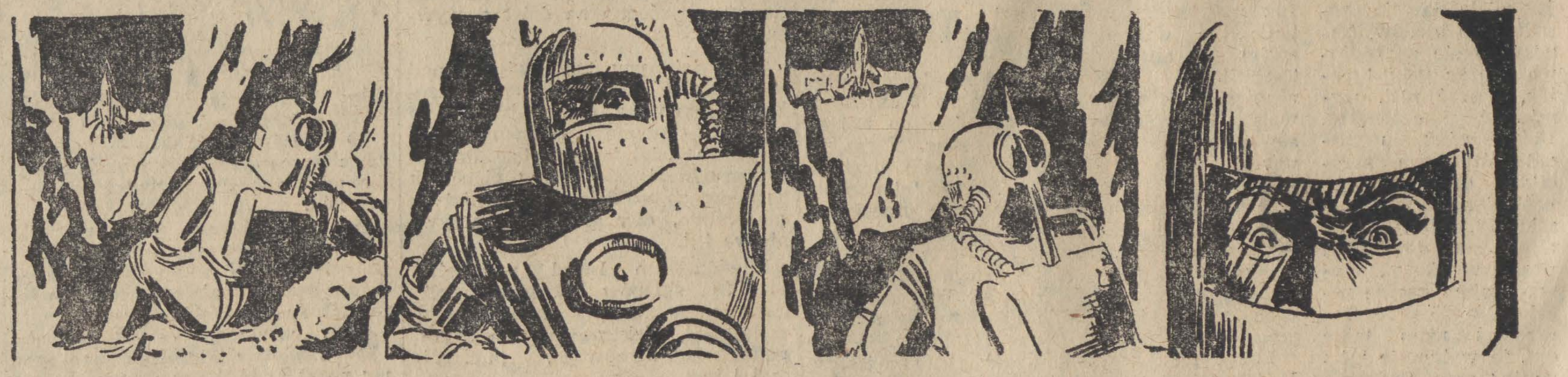


Trzeba pomyśleć o wystawieniu dwóch drużyn, bo kiedy nasza reprezentacja A walczyć będzie w Poznaniu, na ringu w Budapeszcie odbędzie się mecz Polska — Węgry reprezentacyjnych drużyn B.

Organizację zawodów w Poznaniu powierzono Gwardii. Mecz odbędzie się w Hali Ciężkiego Przemysłu, mogącej pomieścić do 12 tysięcy widzów. Składy reprezentacji Polski, zarówno A jak i B, ustalone będą w przyszłym tygodniu.

W lutym odbędzie się międzypaństwowe spotkanie w boksie Polska — Czechosłowacja.

48) SELENE 384.000 Fantastyczna powieść rysunkowa



Tymczasem Jordan, który pozostał na górze, usiadł nad urwiskiem i oparł się o głaz. Przez wąską szparę między skałami widzi w dali rakietę. Chce mu się spać. Stara się, aby nie zasnąć, ale na wszelki wypadek okręcił linę dookoła ramienia.

Gdy Marek za nią pociągnie, Jordan poczuje szarpnięcie nawet w razie drzemki. Markowi czas na dole mija prędko — myśli Jordan. Gdyby wiedział, jak dłuży mi się tutaj, w bezczynności! Nic nie słychać, nic się nie rusza, dokoła tylko martwota.

Patrzy przez szparę. Oto rakieta, a przy niej obóz, namiot, w namiocie jest stacja nadawczo-odbiorcza. Doktór z Sergiuszem zapewne prowadzą ciekawą rozmowę albo porządkują notatki. Jordan marzy o tym, by Marek wyszedł ze szczeliny, bo okrutnie chce mu się pić.

Nagle, gdy na chwilę oparł się o skałę całym ciałem, wydało mu się, jak gdyby skała drgnęła. Rozgląda się: nic. Ale spogląda ku obozowi i wówczas wstrząsa nim dreszcz przerażenia. Nie, to być nie może, to byłoby zbyt potworne! A jednak — rakieta zniknęła!

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223 05 — Redakcja nocna: 145 50. — Dział Miejski: 137 47, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109 62. — Dział Sportowy: 137 47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY".
Prenumerata miesięczna zł 4.50, kwartalnie zł 13.50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe, oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny. D-3-19528